Bliźniaki inne niż wszytkie z Wrocławia

15.07.2010 10:11 | polska architektura | wrocław | projekt | dom jednorodzinny | osiedle | mieszkaniówka | arc2

Źródło: Arc2

Architektura domów w zabudowie szeregowej jest zwykle nudną wyliczanką tych samych form i materiałów. Projektanci z wrocławskiego biura **Arc 2** postanowili to zmienić, budując na własny koszt ciąg domów o odważnej stylistyce.

Niewiele jest w **Polsce** przykładów ciekawej architektonicznie zabudowy szeregowej. Zwykle, tego typu budynki są tak podobne do siebie pod względem formy, wykorzystanych materiałów i zastosowanej kolorystyki, że nazwa "bliźniak" wydaje się jedyną adekwatną. Architekci z wrocławskiej pracowni **Arc 2** pojęli się próby przełamania tego schematu. Część firmy odpowiedzialna za projekty deweloperskie, zaproponowała swoim klientom zespół szeregowców o odważnej nowoczesnej architekturze.

- *To próba nowego podejścia do zabudowy szeregowej* - mówi architekt **Mariusz Szlachcic**, główny projektant osiedla. - *Zwykle stosowany jest zabieg, aby monotonia formy rekompensowana była zmianą kolorystyki lub materiału. U nas odwrotnie - monotonia użycia materiału (wysokiej klasy blacha stanowiąca pokrycie dachów i ścian elewacji) przeciwstawiona jest nieregularnej i ekspresyjnej formie dachu. Zmienność kątów nachylenia dachów tworzy arytmię, mimo zastosowania takiej samej szerokości traktów. Budynek posiada swój początek, rozwinięcie i zakończenie, jest kompletną, zaprojektowaną formą w przeciwieństwie do większości budynków szeregowych, które są ślepo zakończone ścianą, jak urżnięta kiełbasa. W najlepszym razie zakończone jakimś pretensjonalnym wykusikiem*.

Osiedle ma być zlokalizowane w południowej części **Wrocławia**, w bezpośrednim sąsiedztwie Parku Klecińskiego i rzeki Ślęzy. Jego prostopadłościenna bryła została przedzielona wąskimi szczelinami, wydzielając trzy zasadnicze części i jeden prawie niezależny blok. Tym co uderza w projekcie wrocławskiej pracowni najbardziej, to ekspresyjne zróżnicowanie kształtu dachu poszczególnych segmentów. Ich strome krawędzie to się wznoszą, to z kolei opadają, nadając całości postrzępioną, dynamiczną formę. Jednym przypominającą one strzelisty łańcuch górski, innym szlaczek namalowany przez dziecko.

- *Inspirowanie się górami nie miało miejsca* - wyjaśnia nam jednak M. Szlachcic. - *Choć często w naszych rozwiązaniach projektowych stosujemy zabieg metafory, to tutaj podejście było zgoła inne. Uważam nawet, że spłaszczałoby próbę rozwiązania problemu (kontestacja zabudowy szeregowej) i byłaby przejawem infantylizmu. Nawet komercyjna nazwa zespołu "MikMak House" podkreśla raczej pewien poziom abstrakcji w formie i kompletności w treści (house)*.

Architektura zespołu, choć ekspresyjna, nie ignoruje jednak w całości zastanego kontekstu. Przyjęta przez architektów brązowo-czerwona kolorystyka pozwala bowiem, w zależności od pory roku, częściowo wtopić lub wyodrębnić zabudowę osiedla spośród otoczenia.

Źródło: Arc 2

Wszystkie segmenty połączone zostały podziemną drogą prowadzącą do usytuowanych całkowicie poniżej poziomu terenu indywidualnych boksów garażowych. Pozwoliło to zrealizować zapis planu miejscowego zakładającego dwa miejsca postojowe dla każdego mieszkania, jak również uzyskać część od ulicy wolną od natłoku parkujących samochodów.

Rozwiązania rzutów poszczególnych segmentów powstały w oparciu o cztery podstawowe warianty. Wszystkie one zakładają umieszczenie w parterze strefy wejściowej wraz z kuchnią od strony ulicy, pokoju dziennego, otwartego na widok zieleni parkowej i rzeki - od strony południowo wschodniej. Piętro mieści sypialnie, łazienki, garderoby. W kondygnacji podziemnej oprócz garażu znajduje się pralnia, kotłownia. Powierzchnia użytkowa każdego mieszkania wynosi ok. 120m2.

Projekt pracowni **Arc 2** przypomina swoją architekturą zachodnie realizacje mieszkaniowe, których przykładem mogą być ciekawe architektonicznie osiedla **Amsterdamu**. Czy jednak wzbudzi on zainteresowanie potencjalnych klientów?

- *Reakcja klientów jest nadspodziewanie i wręcz zaskakująco pozytywna* - mówi M. Szlachcic. - *To tylko dowodzi, że poziom estetycznej percepcji potencjalnego nabywcy jest dużo wyższy, niż zakładają to decydenci firm deweloperskich. Pomimo dosyć wysokiej ceny, wynikającej z zastosowanych materiałów i bardzo nietypowego rozwiązania strefy garażowej, zainteresowanie jest duże. Niemniej w naszych założeniach nie tyle strach przed zbyciem był głównym motorem (to tylko szesnaście segmentów). Ważniejsza była chęć manifestacji i prowokacji, ponieważ architektura mieszkaniowa w Polsce często jest wypadkową "węża w kieszeni" inwestora i jego, oczywiście inwestora, nie najlepszego gustu*.

DL